

*Inga Mizdrak*

Katedra Filozofii

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

# Odpowiedzialność w ujęciu filozoficznym jako przyczynek do rozważań o odpowiedzialności przedsiębiorstw

## Streszczenie

Tematem artykułu jest odpowiedzialność, która spośród wielu ontycznych warunków jej aktualizacji (np. odpowiedniej kwalifikacji etycznej, dyspozycji intelektualnej czy racjonalności działania) zakłada przede wszystkim wolność, która konstytuuje wszelką aktywność podmiotów, zarówno osobowych, jak i formalno-prawnych. Oddziałuje przeto w specyficzny sposób na kształtowanie wewnętrznej struktury jednostki ludzkiej czy organizacji.

Podjęto próbę dookreślenia kategorii odpowiedzialności na podstawie koncepcji w ujęciu R. Ingardena i K. Wojtyły pod kątem możliwej aplikacji ich koncepcji do współczesnego pojmowania etycznego przedsiębiorstwa. Okazuje się, że filozoficzne rozróżnienia na odpowiedzialność „przed czynem” i „po czynie” R. Ingardena oraz odpowiedzialność za kogoś i za samego siebie według K. Wojtyły mogą służyć za swoisty „elementarz” w rozmaitych formach zarządzania i w podejmowaniu strategii biznesowych.

Głównym przedmiotem dociekania staje się kwestia wskazania, że współczesna polaryzacja stanowisk w kwestii odpowiedzialności przedsiębiorstw (choć poparta złożoną argumentacją) jest w rzeczywistości dość jałowa, a może nawet pozorna. Istotne bowiem jest nie to, czy i jaką osobowość posiada spółka, ale co jest istotą jej odpowiedzialności i co jest jej podstawową odpowiedzialnością.

**Słowa kluczowe:** odpowiedzialność, czyn, świadomość, wolność.

## 1. Wprowadzenie

Współczesna debata nad odpowiedzialnością jest kontynuacją rozgrywającej się głównie w XX w. intelektualnej dyskusji wśród najwybitniejszych przedstawicieli filozofii, takich jak: Husserl, Scheler, Hartmann, Buber, Grisebach, Weischedel, Bonhoeffer, Sartre, Riedel, Jonas, Levinas, Tischner, Ingarden, Wojtyła. Lista ta jest niepełna, ale wskazuje, że wciąż mamy do czynienia z nierozstrzygalnością tego, czym odpowiedzialność jest. Ujmowana, czy to od strony warunków jej zaistnienia, czy deontologicznie, czy też substytucjonalnie, jawi się głównie jako podstawowy problem antropologiczny. Niejednoznaczność, wielowymiarowość oraz złożoność kategorii odpowiedzialności skłania do poszukiwań jej natury. Skomplikowana specyfika odpowiedzialności skłania do coraz to nowych badań, a sama idea odpowiedzialności jest wyzwaniem dla współczesnego człowieka, w tym dla „człowieka biznesu”.

W ramach niniejszego opracowania, opierając się na koncepcjach R. Ingardena i K. Wojtyły, podjęto próbę doprecyzowania kategorii odpowiedzialności. Warto przyrzeć się tym koncepcjom pod kątem możliwej adaptacji do współczesnego pojmowania przedsiębiorstwa jako podmiotu etycznego. Wybór i aktualna recepcja myśli akurat tych filozofów z punktu widzenia etyki biznesu z kilku powodów wydaje się istotna.

Po pierwsze, rozumienie odpowiedzialności przez R. Ingardena i K. Wojtyłę koncentruje się wokół coraz głębszego dociekania istoty człowieka, a zatem każdego podmiotu zdolnego do podejmowania decyzji i rozstrzygającego na rzecz danych wartości. To z kolei pociąga za sobą określone zadania i wyzwania dla człowieka (w tym dla wszystkich interesariuszy związanych z określonym przedsiębiorstwem). Po drugie, w podejściu filozofów uwydatnia się troska o moralny wzrost człowieka i jego samodoskonalenie, a nawet samospelnienie (K. Wojtyła). Po trzecie obaj mocno akcentują dynamiczną rolę poszczególnych czynów człowieka i podmiotowość osoby, która jest przyczyną sprawczą swojego działania, a zatem powinna brać odpowiedzialność za nie. Po czwarte wreszcie, odpowiedzialność łączy z wolnością podmiotu, z możliwością autonomicznego samostanowienia.

Nie tylko jednak samo dookreślenie kategorii odpowiedzialności stanie się głównym przedmiotem niniejszych rozważań, ale także wykazanie, że polaryzacja stanowisk w kwestii moralnej odpowiedzialności przedsiębiorstw skupia się wokół obrony podejmowania realnej odpowiedzialności za swe czyny albo obrony uciekania przed nią. Dlatego też przykładowo spór na temat, czy dana spółka, która posiada osobowość prawną, może być pociągana do odpowiedzialności tak samo jak osoba fizyczna, wydaje się egzemplifikacją drugiej optyki.

Główną tezę godną rozwinięcia jest stwierdzenie, że szeroko rozumiana ekonomia, bez mocnej podbudowy antropologicznej, wikałaby się w trudności o abstrakcyjnej proveniencji, gubiłaby gdzieś z pola widzenia poszczególne indywiduum. Tym samym i rola odpowiedzialności ulegałaby dewaluacji lub pewnemu rozszczępieniu. Należy zatem najpierw bliżej przyjrzeć się człowiekowi: kim jest i jakim się staje, a dopiero w następnej kolejności podjąć debatę nad problemem odpowiedzialności firm. Taka kolejność pozwoli uwypuklić zarówno rolę podmiotu osobowego w firmie, jak i rolę podmiotu gospodarującego, a więc firmy na rynku i jej odpowiedzialności za podejmowane działania.

W tytule niniejszego opracowania określono szczegółowy kontekst odpowiedzialności. Dlatego należałoby bliżej przyjrzeć się tej problematyce, mając świadomość ograniczenia do pewnego wycinka wielowątkowej debaty nad odpowiedzialnością. W niniejszym artykule nie starano się w sposób kompletny określić odpowiedzialność, ale raczej odsłonić jej kilka podstawowych *modi*, celem doprecyzowania tej strony odpowiedzialności, która w kontekście myślenia o współczesnych przedsiębiorstwach i ludziach w nich pracujących może uwydatnić pewien charakterystyczny rys wskazujący na powinność jej urzeczywistnienia.

Ukazano stanowiska nie jako przeciwstawne, lecz raczej jako paralelne i wzajemnie dopełniające się, mogące szerzej odsłonić perspektywę bycia odpowiedzialnym człowiekiem w aspekcie tworzenia przedsiębiorstwa, bycia jej pracownikiem czy zarządzania przedsiębiorstwem.

Analiza obu podejść stwarza perspektywę głębszego spojrzenia na współczesny biznes jako przedsięwzięcie, w którym człowiek ma nie tylko wiele wyzwań, zadań oraz powinności, ale także może w pewien sposób spełniać się jako osoba. Można zapytać, co obaj filozofowie wnoszą do współczesnej problematyki odpowiedzialności jednostek w przedsiębiorstwach i odpowiedzialności przedsiębiorstw. Czy w zderzeniu z prozą życia i pragmatyzmem wielu firm wizje R. Ingardena i K. Wojtyły przylegają do podstawowego rozumienia założeń i celów, jakie przyświecają obecnym przedsiębiorstwom? W jaki sposób filozoficzna spuścizna obu myślicieli mogłaby wpływać na przedsiębiorców i firmy żeby doprowadzić do konkretnych rozwiązań czy rozstrzygnięć natury moralnej?

## **2. Zarys koncepcji odpowiedzialności w antropologii Karola Wojtyły**

Odpowiedzialność jest jedną z podstawowych kategorii, jakie K. Wojtyła włącza w swoje refleksje nad człowiekiem i jego kondycją w świecie. Wskazuje on nie tylko ontyczne warunki zaistnienia i aktualizacji odpowiedzialności, lecz

także analizuje jej podstawową rolę w moralności, gdzie kluczową rolę odgrywa powinność. Istotnie, to w powinności moralnej uwydatnia się, podstawowa warstwa strukturalna odpowiedzialności, która ściśle skorelowana jest z wolnością osoby.

K. Wojtyła z powodzeniem mógłby być wyrazicielem formuły: „nie ma wolności bez odpowiedzialności i nie ma odpowiedzialności bez wolności”. Te dwie rzeczywistości bowiem koncentrują się w jednostce i dynamizują jej sprawczość. Wolność jest tym, co uwydatnia się w sprawczości, a ta z kolei pociąga za sobą odpowiedzialność. Obie zaś stanowią bazę dla samospełnienia się człowieka.

Warto nadmienić, że K. Wojtyła mówi o odpowiedzialności także w kontekście miłości, gdzie jest mowa o odpowiedzialności za osobę i za własną miłość. W miłości ogrom odpowiedzialności wyraża się w rozumieniu, że drugi człowiek jest wartością. W poczuciu odpowiedzialności kryje się troska o dobro drugiego człowieka i przez tę troskę dochodzi do wzbogacenia osoby. Źródłem odpowiedzialności w miłości jest wolność, a ściślej: wyboru drugiego i w nim jego „ja”. Wybór jest wtedy prawdziwy, gdy dokonuje się wybranie drugiego w jego godności, afirmując jego wartość osobową.

To jednak, co pozwala prawidłowo zinterpretować odpowiedzialność, to powinność [Mizdrak 2007, s. 251–268]. Stanowi ona najpełniejszą postać odpowiadania na wartości, ale i za wartości. Jest doświadczeniem wewnętrznym, podmiotowym, stanowi również swoisty rodzaj przeżycia i odzwierciedla się w świadomości. Powstaje ona ze względu na dobro lub zło. Doświadczenia moralności nie można sprowadzić do przeżycia powinności moralnej, niemniej w każdym moralnym akcie człowieka jest obecna i się w nim przejawia. Jeśli człowiek chce być dobry, „powinien” skorzystać z wolności i wypełnić wszelkie powinności wynikające z roli, jaką pełni (w życiu prywatnym, i społeczno-gospodarczym). Jeśli nawet powinność nosi na sobie znamiona pewnej konieczności, to nie odbiera osobie w żadnym momencie możliwości władania swą wolnością. Powinność jedynie wnosi w działania człowieka jakby własną dążność do zrealizowania dobra lub powstrzymania się od zła.

Ważnym zagadnieniem związanym z powinnością jest kwestia normy moralnej, która ma charakter bezinteresowny, ale i kategoryczny. Normę moralności można określić i wyjaśnić, badając jej związki z człowiekiem jako podmiotem moralności. K. Wojtyła powołuje się na Kantowskie pojmowanie normy moralnej, mającej charakter bezinteresowny w stosunku do samej godności osoby jako celu działania oraz kategoryczny, bo oddziałuje na wolę, by ta dążyła ku dobru, a nie ku złu.

Norma etyczna bycia dobrym człowiekiem i dobre działania jest nieuwarunkowana i kategoryczna, a także „bezinteresowna”. Z jednej zatem strony norma moralna wykazuje charakter apodyktyczny, narzucający i nakazujący (jeśli chodzi o wolę w stosunku do wartości moralnych), a z drugiej strony jest bezinteresowna

w odniesieniu do godności człowieka, dokonującego moralnych wyborów. Osoba w obliczu normy jest i pozostaje cały czas wolna, mimo nacisku normy i jej zobowiązującej siły. Człowiek nie jest pozbawiony wyboru wypełnienia nakazu płynącego z normy albo przeciwstawienia się mu. Człowiek powinien odpowiedzieć na normę warunkującą moralność danych czynów. Norma jest czymś, co oddziałuje „od wewnątrz”, a nie czymś zewnętrznym w stosunku do działającego podmiotu (jak np. normy prawne). To przez czyny moralnie dobre lub złe człowiek staje się dobrym bądź złym.

W takim kontekście ujawnia się i potęguje zarówno powinność moralna, jak i odpowiedzialność człowieka za to, by być dobrym, a nie złym. Jak pisze K. Wojtyła [2000, s. 213]: „Powinność zaś stanowi ową dojrzałą postać odpowiadania na wartości, z którą najbliższej związana jest odpowiedzialność. Odpowiedzialność zawiera w sobie coś z powinnościowego odniesienia do wartości. [...] Z racji powinności, znamiennej dla woli, odpowiadanie na wartości przybiera w osobie i jej działaniu postać odpowiadania za wartości. [...] Powinność warunkuje odpowiedzialność, a równocześnie odpowiedzialność jest już jakoś obecna w konstytuowaniu się powinności”.

W odpowiadaniu „na” i „za” wartości nie chodzi tylko o kierowanie swej woli w stronę przedmiotów, znajdujących się poza „ja” osoby, ale także i przede wszystkim o stosunek woli do własnego „ja” – jego „uprzedmiotowienie w działaniu”, które jest odpowiedzialnością za wartość moralną własnego „ja”, o którą właśnie nie tylko powinno się dbać, ale też niejednokrotnie walczyć. „Oto bowiem przeżycie etyczne – pisze K. Wojtyła – wówczas staje się udziałem osoby, gdy działając ma ona świadomość, że występuje jako przyczyna sprawcza poszczególnych swych czynów, bez względu na to, czy te czyny mają charakter tzw. aktów zewnętrznych czy też tylko wewnętrznych. Świadomość wartości etycznej każdego czynu [...] pochodzi przede wszystkim stąd, że osoba ta uświadamia sobie swój sprawczy do tego czynu stosunek” [Wojtyła 1986, s. 58–59]. Innymi słowy, odpowiedzialność wyjaskrawia się w świadomości naszego działania i tego kim i jakimi się w tym działaniu stajemy.

Powinność i odpowiedzialność to cechy z pogranicza ontologii i aksjologii osoby. Istnieje bowiem z jednej strony powołanie człowieka do tego, by być dobrym, a z drugiej pewien nakaz realizacji przez człowieka takich wartości, które dobro urzeczywistniają. Powiązanie wartości i powinności jest uwikłane nieuchronnie w dramat, który K. Wojtyła ujmuje w następujący sposób: „Ścisły związek powinności z wartością ukazuje osobę ludzką w szczególnym odniesieniu do wszechstronnie pojętej rzeczywistości. Jest to nie tylko odniesienie poznawcze, które niejako skupia tę rzeczywistość jak w soczewce człowieka-mikrokosmosu. Całe poznanie poniekąd uwewnętrznia rzeczywistość pozaosobową w osobie-podmiocie [...]. Powinność natomiast działa w kierunku odwrotnym: wypro-

wadza człowieka przez działanie, osobę poprzez czyn w tę rzeczywistość, czyni ją podmiotem swoistego dramatu (*dramatis personae*) w kontekście tej rzeczywistości” [Wojtyła 2000, s. 211]. Nie oznacza to, że ów dramat paraliżuje sprawczość osoby. Przeciwnie, jest warunkiem jej spełnienia (bądź niespełnienia). Jeśli K. Wojtyła mówi, że poza tym dramatem człowiek nie spełnia siebie jako osoby, tym samym ukazuje fundamentalne znaczenie w procesie kształtowania człowieka od wewnątrz.

W „Osobie i czynie” K. Wojtyła łączy odpowiedzialność bezpośrednio ze sprawczością człowieka i ujmuje ją jako rzeczywistość wewnątrzsobową. Jest to punkt wyjścia do ustalenia kolejności w ukazywaniu odpowiedzialności w rozmaitych kontekstach. Według K. Wojtyły najpierw należy pojmować odpowiedzialność jako rzeczywistość specyficznie wewnętrzną w każdej osobie, a dopiero później próbować określać jej znaczenie np. w życiu społecznym. Argumentuje to tym, że odpowiedzialność określa przede wszystkim sprawcę danego czynu, która w czynie się spełnia. Jednakże nie przez samą sprawczość dokonuje się odpowiedzialność, lecz przez powinność. „Tylko wówczas – jak pisze K. Wojtyła – człowiek jest odpowiedzialny za x, kiedy powinien był spełnić x lub też – w innym wypadku – gdy powinien był x nie spełnić” [Wojtyła 2000, s. 212]. Podaje tu przykład mówienia nieprawdy. Jeśli ktoś okłamał kogoś, jest odpowiedzialny za wprowadzenie w błąd. Zrobił coś, czego nie należało robić, powinien powiedzieć prawdę.

Dla K. Wojtyły odpowiedzialność to odpowiadanie na wartości, które z kolei jest uwarunkowane zdolnością dokonywania wyborów tkwiącą w człowieku. Odpowiadanie „na” wartości przekształca się w odpowiadanie „za” wartości. Zachodzi ścisła korelacja powinności, wolności i odpowiedzialności. „Powinność warunkuje odpowiedzialność, a równocześnie odpowiedzialność jest już jakoś obecna w konstytuowaniu się powinności” [Wojtyła 2000, s. 213]. Zdanie to zawiera esencję rozumienia odpowiedzialności w refleksji Wojtyły, bowiem chodzi mu o odpowiedzialność za sam podmiot i za wartość, która zrodziła się w nim samym poprzez działanie. Zatem w najgłębszym znaczeniu K. Wojtyły zależy na odpowiedzialności moralnej osoby, a więc odpowiedzialności za własne „ja”, które w czynach i poprzez nie jakimś się staje. Odpowiedzialność „za” jest zatem pierwotna w tym znaczeniu, że warunkuje dopiero inne „typy” odpowiedzialności. Przykładem może być odpowiedzialność „przed” zakładająca odpowiedzialność „za”. Według myśliciela zawsze jesteśmy przed kimś odpowiedzialni, bo nie istniejemy w próżni, a relacje międzyosobowe i społeczne są naturalnymi składnikami świata. Jesteśmy przeto odpowiedzialni przed rodzicami, rodzeństwem, sąsiadem, narodem, sądem, Bogiem itp. Niemniej jednak „przed” jest utworzone na „za” odpowiedzialności, dlatego że odpowiedzialność „kształtuje się i wyraża w odniesieniu do własnego podmiotu. Owym *kimś*, przed którym jestem i czuję się odpowiedzialny, jest także moje własne *ja*” [Wojtyła 2000, s. 215].

Mamy zatem do czynienia zarówno z odpowiedzialnością „za”, jak i „przed”, gdyż oba rodzaje są zintegrowane w podmiocie. Jeśli jestem odpowiedzialny za siebie i przed sobą samym, to w tym znaczeniu jestem samoodpowiedzialny. Jeśli jestem wolny, czyli sam własnowolnie stanowiąc o sobie, to sam za siebie odpowiadam, a więc za moje własne czyny, oraz przed samym sobą za nie odpowiadam. Jest to jakby podwójne świadectwo funkcjonowania wolności i odpowiedzialności. Człowiek jest bowiem równocześnie „tym, kto posiada – i tym, kto jest przez siebie posiadany, tym, kto panuje – i tym, komu ów panujący panuje. Jest także tym, kto odpowiada – i także tym, za kogo i przed kim odpowiada ten, kto odpowiada” [Wojtyła 2000, s. 215]. Tak więc charakterystyczne staje się ujęcie odpowiedzialności rozumiane najpierw „do wewnątrz” samego podmiotu (odpowiedzialność za siebie i przed samym sobą), a dopiero potem w wyjściu ku innym i byciu odpowiedzialnym przed nimi i za nich.

Istnieje więc odpowiedzialność przede wszystkim za siebie, za własny rozwój moralny, za to, kim się stajemy jako osoby. Dopiero w drugiej kolejności pojawia się odpowiedzialność za drugiego człowieka, za jego los. Pierwotna zdaje się tutaj odpowiedzialność „za”, ale w spójni z odpowiedzialnością „przed”, gdyż zarówno przed samym sobą jestem odpowiedzialny za moje czyny, przed drugim, jak i daną instancją czy Bogiem.

### 3. Odpowiedzialność w ujęciu Romana Ingardena

R. Ingarden w pewien sposób „dopełnia” analizę K. Wojtyły, dokonując oryginalnego rozróżnienia na odpowiedzialność „przed czynem” i „po czynie”. Pomysł R. Ingardena nie odnosi się bezpośrednio do rozważań K. Wojtyły i nie ma podstaw do łączenia myśli obu filozofów na zasadzie jakiegoś wspólnego dyskursu nad odpowiedzialnością. Mimo że wiele dzieli ich sposób patrzenia na rzeczywistość i człowieka, to jednak można dostrzec i ukazać pewne punkty styeczne w ich sposobie ujmowania jednostki.

Nie podejmując całościowej analizy porównawczej filozofii R. Ingardena i K. Wojtyły, należy zauważyć, że najważniejsza zbieżność poglądów obu myślicieli występuje wtedy, gdy pośród różnych typów „ja” R. Ingarden wyodrębnia „ja” jako spełniacza aktów świadomości (tzw. „czyste ja”). „Czyste ja” jest związane z przeżyciami świadomości. Każdy akt świadomości ma tego rodzaju strukturę, że jest przez pewne „ja” spełniany. Kiedy „myślę”, „spoznaczam”, „kocham”, „widzę”, „chcę” – wszystko odbywa się na zasadzie, że to wszystko czynię „ja”, a nie we mnie jest coś czynione. Ja jestem wykonawcą aktów, źródłem ich bytu i nosicielem. W tym sensie, „ja” utrzymuje w bycie te akty podczas ich wyłaniania się i dokonywania, w nich również „żyje” i jest obecny, w nich uzyskuje

samoświadomość (samowiedzę). Ma zatem świadomościowy wgląd w sam proces spełniania aktów, w wiedzę o nich, jak i w samego siebie jako doznającego. Jednak nie samo „czyste ja” jest odpowiedzialne, lecz ja osobowe, zintegrowane w jednostce i będące w niej realną rzeczywistością. K. Wojtyła podobnie pisze o byciu przyczyną sprawczą swych aktów, o spełniaczu tych aktów i przeżywaniu siebie w swoich aktach.

Zagadnienie świadomości jest sprawą podstawową dla rozważań nad odpowiedzialnością, bowiem tylko byt świadomy może być odpowiedzialny zarówno przed samym sobą i innymi, jak i być odpowiedzialny za siebie czy innych. Istotne kwestie z zakresu odpowiedzialności znajdujemy w *Wykładach z Etyki* oraz *Księżeczce o człowieku* R. Ingardena. Z obu publikacji wyłania się pewien spójny obraz człowieka będącego zarazem podmiotem i przedmiotem odpowiedzialności.

R. Ingarden w *Wykładach z etyki* jedynie sygnalizuje problem odpowiedzialności, wyznaczając jednak pewne tory interpretacyjne, którym warto się przyjrzeć. Problem odpowiedzialności myśliciel łączy z istnieniem wartości oraz świadomością podmiotu działającego. Jeśli człowiek uznaje jakąś wartość, to musi mieć świadomość jej wyższości bądź niższości, a skoro uznaje pewne wartości i je rozpoznaje, to także musi liczyć się z nimi. Samo rozpoznanie wartości nie jest wystarczające, lecz osoba musi się „przyświadczyć tym wartościom” [Ingarden 1989, s. 290] (a więc temu, że istnieją i że istnieją w pewnym uszeregowaniu).

Jedną z najistotniejszych czynności podmiotu jest nadzorowanie swego poczynania, a więc takiego używania i korzystania ze świadomości, by działaniu nadać pewien kierunek i sens. Trzeba sobie zdawać sprawę, jak twierdzi R. Ingarden, „z tego co czynimy i czy dobrze czynimy, czy czynimy tak, jak chcemy” [Ingarden 1989, s. 291].

W koncepcji R. Ingardena odpowiedzialność podlega rozróżnieniu na: „przed czynem” i „po czynie”. Zwykle koncentrujemy się na drugim ujęciu, wiążąc je z konsekwencjami za popełnione czyny. Tylko dlatego że człowiek danego czynu dokonuje, jest za niego odpowiedzialny. Jeśli zaś zaczął działać w danym kierunku, zawsze pojawiają się jakieś następstwa. Ten rodzaj odpowiedzialności łączy się bardzo ściśle z innym – tzw. odpowiedzialnością „przed czynem”<sup>1</sup>. W rozumieniu R. Ingardena jest to pewna gotowość, przyjęcie postawy otwartej do wzięcia odpowiedzialności „po czynie”. Występuje ona jeszcze przed decyzją wykonania czynu, ale jest także pewną decyzją. Choć tego R. Ingarden bliżej nie precyzuje, to zaznacza, że ta decyzja polegałaby na pewnej skłonności podmiotu do przyjęcia na siebie odpowiedzialności. Dlatego istnieją trzy fazy, w których

<sup>1</sup> J. Filek w *Filozofii odpowiedzialności XX w.* (Znak, Kraków 2003) zajmuje krytyczne stanowisko względem ingardenowskiego rozróżnienia i twierdzi, iż *de facto* oba „aspekty” odpowiedzialności są tą samą odpowiedzialnością, tj. ponoszeniem konsekwencji za własne czyny. Osoba według J. Filka jest odpowiedzialna nawet wtedy, gdy jej na siebie nie chce wziąć i realnie nie bierze.



odpowiedzialność się odślania: przed, w trakcie i po czynie (choć *de facto* z odpowiedzialnością w trakcie spełniania czynu mamy jedynie do czynienia w znaczeniu utrzymywania danego czynu w realizacji). Bardziej precyzyjnie jest zatem mówić o dwóch fazach mających swe podłoża ontyczne. Jednym z nich jest wolność człowieka, jego autonomia w decydowaniu i spełnianiu czynów, innym – świadomość działania, jeszcze innym np. kompetencje i odpowiednie kwalifikacje (zarówno fizyczne, intelektualne, jak i moralne) podmiotu oraz bodaj najbardziej podstawowym – jest tożsamość podmiotu działania i jego ciągłość. Nie można by mówić bowiem o odpowiedzialności danej jednostki, gdyby nie była ona tożsama z osobą: decydującą, spełniającą, kontrolującą własne działanie, doznającą i wreszcie – ponoszącą konsekwencje za własne czyny.

R. Ingarden nie klasyfikuje tych warunków, ale pewne pierwszeństwo daje swobodzie decyzji i tożsamości jednostki. Sam przyznaje, że „niezbędnym warunkiem tego, aby pewne działanie, postępowanie człowieka podpadało pod klauzulę moralności lub niemoralności, jest to, żeby ono wyłytało ze swobodnej decyzji podmiotu, żeby osoba była źródłem decyzji i autorem jej wykonania” [Ingarden 1989, s. 301].

W *Książeczce o człowieku*, w rozdziale zatytułowanym: *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, R. Ingarden poszerza wachlarz rozważań nad odpowiedzialnością o kolejne aspekty, gdyż, jak sam twierdzi, „odpowiedzialność nie powstaje wyłącznie w dziedzinie moralnej” [Ingarden 1973, s. 77]. Rozważa on cztery sytuacje, w których odpowiedzialność jest obecna, a mianowicie: ktoś jest za coś odpowiedzialny; ktoś podejmuje odpowiedzialność za coś; ktoś za coś pociągany jest do odpowiedzialności; ktoś działa odpowiedzialnie [Ingarden 1973, s. 78]. Mimo że te sytuacje mogą funkcjonować od siebie niezależnie, to jednak wiążą się ze sobą w sposób istotny.

Co ciekawe, R. Ingarden stoi na stanowisku nieusuwalności brzemienia odpowiedzialności, a zatem i możliwości ucieczki przed nią. Jeśli czegoś się dokonało, to już przez sam zaistniały akt ponosi się odpowiedzialność. Myśliciel nazywa to nawet swoistym „ciężarem”, jaki jednostka musi podźwignąć, jeśli działa w sposób autonomiczny i celowy. Ewentualne „odciążenie” sprawcy mogłoby się dokonać jedynie dzięki nowemu, właściwie uformowanemu czynowi, ale żadna inna osoba tego uczynić nie może. Wynika to z faktu, że branie odpowiedzialności stanowi realny akt psychiczny osoby, który „prowadzi do jakiejś zasadniczej gotowości wewnętrznej, do podjęcia kroków wiodących do odciążenia sprawcy, których świadomego celu nie stanowi samo to odciążenie, lecz przede wszystkim spełnienie wymagań, wynikających z odpowiedzialności i skierowanych na sprawcę” [Ingarden 1989, s. 80].

Spośród czterech rodzajów sytuacji, w których zawiera się odpowiedzialność, warto zwrócić uwagę na ingardenowską analizę ostatniego z nich, mianowicie

„ktoś działa odpowiedzialnie”. Ingarden twierdzi, że podmiot jakby spostrzega „w rzucie” sytuację wyodrębnioną z własnego działania. Jest zarówno świadkiem, jak i jej aktywnym uczestnikiem. Ujmuje intelektualnie w całości aspekt wartości, na który wpływa jego działanie oraz wartości motywów, jakie stały się inicjacją działania. Istotne jest, że działający podmiot w każdym momencie wykreowanej działaniem sytuacji jest świadom własnego związku z wartościami pozytywnymi lub negatywnymi, a więc i świadom stosowności bądź niestosowności swojego działania. Ogarnia świadomościowo i intelektualnie przeto całą sytuację, dopasowując do niej swoje działania. Nie działa zatem „na ślepo” [Ingarden 1973, s. 81], lecz w sposób ukierunkowany i celowy. Wówczas dopiero moglibyśmy określić, że działa odpowiedzialnie, kiedy nie tylko widzi własne działanie w aspekcie wartości i z pewnej perspektywy („lotu ptaka”), lecz kiedy faktycznie umie wziąć na siebie odpowiedzialność i ją urzeczywistnić. A zatem nie każdy człowiek spełniałby warunek bycia odpowiedzialnym w najgłębszym sensie, lecz tylko podmiot świadomy własnego działania i siebie w działaniu oraz podmiot zdolny do dysponowania swoją wolnością, która charakteryzuje się decyzywnością „albo–albo”. Jak zaznacza R. Ingarden, „dla osoby jest mianowicie konstytutywne to, że jest ona punktem źródłowym możliwych decyzji opartych na zrozumieniu sytuacji wziętej w aspekcie wartości, a zarazem jest także zdolna realizować to, co sama postanowiła” [Ingarden 1973, s. 82]. Ponadto wydaje się ważne podkreślenie, że równoważne są: odpowiedzialność *ex ante* (przed czynem), odpowiedzialność bieżąca (w trakcie działania) oraz odpowiedzialność *ex post* (po czynie) za konsekwencje działań przed innymi podmiotami.

Problem odpowiedzialności jednak bardzo się komplikuje, gdy po rozstrzygnięciu na rzecz danych wartości oraz wykonaniu aktu działania jednostka pozostaje wciąż odpowiedzialna za realizację wartości pozytywnej lub negatywnej, ale też odpowiedzialna za niezrealizowanie lub destrukcję innej wartości. Wybór określonych wartości i motywacje człowieka są bardzo złożone. Nasuwa się bardzo wiele pytań o trafne rozpoznanie wartości i sposób ich realizacji np. czy dokonujący wyboru człowiek widział wyraźnie dwie konkurujące ze sobą wartości jako możliwości lub też, czy podjął wysiłek prawidłowej realizacji jednej z nich, albo czy postąpił tak, a nie inaczej, bo jedna wartość miała większą siłę przyciągania niż inna, więc zdecydował się pójść akurat za nią.

Kwestie podejmowane przez R. Ingardena problematyzują zagadnienie odpowiedzialności tym bardziej, że jej rodzaj i wielkość „nie są po prostu zależne od wartości wyniku, lecz często są dość trudną do objęcia wzrokiem wypadkową całej sytuacji, wziętej w aspekcie wartości przed i po zdecydowaniu się na czyn” [Ingarden 1973, s. 88].

Formuła „ktoś działa odpowiedzialnie” jest analizowana w rozszerzeniu o kolejne refleksje Ingardena. Stwierdzenie, że osoba w każdej chwili swego

działania posiada samoświadomość spełnianych aktów, wiąże się z tym, że ponieważ ma taką właściwość, może siebie kontrolować oraz sprawować nadzór nad własnym działaniem. Mimo że wiele determinant ze świata oddziałuje na podmiot, to jednak dzięki świadomości i wolności ma on możliwość swobodnego decydowania. Człowiek stanowi swoiste centrum, z którego wypływają akty, czerpiąc z niego początek, jak i będące dla nich źródłem. Dlatego też czyn jest „własnym” czynem osoby i tylko za taki czyn osoba może być odpowiedzialna.

R. Ingarden zauważa, że istnieją takie momenty czy obszary w życiu osoby, że trudno jej podejmować „własne akty” czy własne decyzje. Wówczas jednostka doświadcza w sobie swoistego skrępowania, wyczuwa presję rozmaitych determinant zewnętrznych. Przeciwwstawiając się im nawet we własnym wnętrzu, nie potrafi realnie „korzystać” z własnej wolności, jest bezsilna i bezradna [Ingarden 1973, s. 91]. Wówczas zaznacza się również granica odpowiedzialności.

Jeśli jednak występuje sytuacja, w której podmiot wyobcowuje się z własnego działania, od danej chwili pozostawiając bieg zdarzeń samym sobie, działa nieodpowiedzialnie. Odpowiedzialność za takie pozostawienie nie tylko nie znika, lecz tym bardziej się wzmacnia.

Rozmaite sytuacje szczegółowe, które R. Ingarden analizuje w *Książeczce o człowieku* prowadzą do konstatacji, że odpowiedzialne działanie człowieka zasadza się na fundamentach ontycznych (świadomość działania i siebie w działaniu, tożsamość oraz wolność podmiotu). Bez nich nie można by o takim działaniu orzekać.

Ingarden jednak w pierwszej kolejności jako podstawę ontyczną wymienia istnienie wartości i zachodzące między nimi związki, gdyż bez nich sens mówienia o odpowiedzialności nie miałby racji bytu. Jeśli wartości by nie istniały, wszystkie sytuacje, w których jednostka podejmowałaby określone działanie, odznaczałyby się brakiem kwalifikowalności, a zatem i sens mówienia o odpowiedzialnym działaniu byłby bezcelowy<sup>2</sup>.

Rozpoznanie wartości, ich wybór i realizacja dokonują się w osobowym podmiocie, odznaczającym się realnością i identycznością. R. Ingarden [1973, s. 129] uważa, że to osobowe „ja”, a nie samo „czyste ja”, może być odpowiedzialne za swe działanie i działać odpowiedzialnie, ponieważ czyste „ja” jest sztucznie wyabstrahowaną z konkretnej jednostki rzeczywistością, a przecież owo „ja” nie jest od osoby ani bytowo niezależne, ani bytowo od niej samodzielne. Istnieje tylko jedno pierwotne „ja” jako źródło aktów, ich ukierunkowania i spełniania. „Ja” jest zintegrowane w osobie, a nie jest rozczłonkowane na dwa różne „ja”. Ograniczenie się do czystego „ja” i czystych przeżyć uniemożliwiłoby prowadzenie rozważań

---

<sup>2</sup> Ingarden wymienia trzy teorie wartości niweczące odpowiedzialność: teoria „subiektywności” wartości, teoria pochodzenia wartości ze źródła społecznego oraz teoria „relatywności” wartości [Ingarden 1973, s. 108].

nad naturą odpowiedzialności podmiotu przede wszystkim dlatego, że przeżycia nie są tym samym, co realne sprawstwo w realnych okolicznościach spełnione przez realnego człowieka. R. Ingarden [1973, s. 130–131] twierdzi, że „dopiero z realności czynu wypływa dla sprawcy odpowiedzialność za niego. A pozbawione cech czyste «ja», takim, jakim je zrazu wykrył Husserl, nie mogłoby ani czynu, ani ponoszenia odpowiedzialności zań realizować w sposób wypływający z charakteru osoby oraz przez niego umotywowany i określony”. Przy czystym „ja” nie można by na przykład rozpatrywać sytuacji, w której człowiek obstaje przy pewnych wartościach, broni je z narażeniem życia, a więc z odwagą i wysiłkiem toczy o nie bój, lub też sytuacji, w której człowiek decydowałby się na samobnażenie własnej winy i wzięcie wszystkich konsekwencji na siebie. Człowiek nie redukuje się do samych przeżyć, mimo że stanowią one w nim pewną dynamiczną rzeczywistość i koncentrują w rozmaitych stanach i sytuacjach.

Dla podkreślenia swego stanowiska R. Ingarden wymienia co najmniej cztery właściwości i zdolności człowieka, które bardzo często biorą udział w ponoszeniu odpowiedzialności. Są nimi: wewnętrzna siła i wytrwałość, zdolność właściwego rozpoznawania i ujmowania wartości pozytywnych i negatywnych, czułe sumienie oraz siłę pokonywania własnych słabości (pożądań, skłonności), a także umiejętność przeciwstawiania się pokusom. Właściwości te i zdolności są realne w osobie i pomimo wyrażania się w jej przeżyciach, wykraczają poza nie.

Osobie zatem wraz z jej charakterem i wszystkimi przeżyciami należy oddać właściwe miejsce w myśleniu odpowiedzialności. To ona stanowi podstawową rzeczywistość odpowiedzialności jako zarówno pierwszy jej podmiot, jak i przedmiot. Dopiero wtedy, gdy „uważa się człowieka, a w szczególności jego duszę i jego osobę za realny, trwający w czasie przedmiot, który ma specjalną formę, jest możliwe spełnienie postulatów odpowiedzialności” [Ingarden 1973, s. 132].

#### 4. Odpowiedzialność *ad personam*

Z naszkicowanych powyżej koncepcji odpowiedzialności można odczytać przede wszystkim, że pierwszym podmiotem odpowiedzialności jest konkretny człowiek. Zatem chodzi o odpowiedzialność *ad personam*. Punkt wyjścia w myśleniu o odpowiedzialności, jaki przyjmują obaj filozofowie, ma podbudowę antropologiczną i realistyczną. Człowiek realnie przeżywa siebie i swoje działanie, dokonuje rzeczywistych wyborów, a zatem i realnie musi wziąć za nie odpowiedzialność. Jeśli zatem człowiek realnie odpowiada „za”, „przed” i „po” czynie, nie jest zredukowany do zbioru intelektualnych figur, lecz włączony jest w całe spektrum rzeczywistości moralno-fizycznej, w której bierze udział całą swą istotą. Oznacza to nie tylko brzemień dla człowieka, ale i poświadczenie jego wolności.

Tylko bowiem wolny byt może być odpowiedzialny, ale też dlatego jest odpowiedzialny, ponieważ korzysta z wolności.

Odpowiadając na pytanie, co obaj myśliciele mogliby wnieść we współczesną problematykę odpowiedzialności, zarówno jednostek w przedsiębiorstwach, jak i odpowiedzialności przedsiębiorstw, należy przypomnieć o toczącym się od pewnego czasu sporze wokół społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, a w jej ramach wokół pytania o moralne zobowiązania spółek wobec swoich pracowników i społeczeństwa. Stanowiska w tej kwestii są mocno spolaryzowane. Jedni twierdzą, że spółki i wszelkie podmioty gospodarcze, instytucje państwowe i prywatne, organizacje formalno-prawne posiadają osobowość prawną, a skoro tak, pociąganie ich do odpowiedzialności w takim samym charakterze, jak osoby fizyczne, jest nonsensowne i pozbawione racjonalnych argumentów<sup>3</sup>. Inni uważają, że nie ma w tym względzie większej różnicy poza nazewnictwem i spółka może być pod kątem moralnym zarówno oceniana, jak i rozliczana dokładnie tak samo, jak osoba fizyczna.

Wśród zwolenników pierwszej optyki znajdują się stanowiska m.in. Johna Ladda [1970] czy Milтона Friedmanna [1970], ekonomistów i filozofów, którzy przytaczają liczne argumenty kontra odpowiedzialności spółek (M. Friedmann) oraz innych organizacji formalno-prawnych, które *sensu stricto* nie są przedsiębiorstwami biznesowymi ale mają osobowość prawną (J. Ladd).

Zwolennikami traktowania osób prawnych jak podmioty fizyczne (jednostki ludzkie) są m.in. Peter A. French, Christopher Stone, Kenneth E. Goodpaster czy John B. Matthews Jr<sup>4</sup>.

Pomijając przytaczanie całej argumentacji za i przeciw odpowiedzialności spółek, należy zaznaczyć, że w gruncie rzeczy to, co w koncepcji filozoficznej K. Wojtyły i R. Ingardena udało się pokazać, w pewien sposób rozmywa linię demarkacyjną pomiędzy przeciwstawnymi stanowiskami, ponieważ na styku ich

---

<sup>3</sup> Samo określenie „osoba prawna” może nastroczać problemy interpretacyjne w odniesieniu do kwestii odpowiedzialności, bowiem pojęcie osoby odnosi się istotowo do jednostki ludzkiej obdarzonej rozumnością, celowością działań, wolnością itp., a więc z atrybutami przypisanymi człowiekowi jako takiemu, a nie abstrakcyjnej strukturze formalno-prawnej. Znane powszechnie rozróżnienie osoby fizycznej od prawnej, gdzie w myśl prawa cywilnego osobą fizyczną się jest od chwili urodzenia do chwili śmierci, a osobą prawną są jednostki organizacyjne, którym ustawodawstwo przyznaje osobowość prawną (spółki kapitałowe prawa handlowego, stowarzyszenia, fundacje, spółdzielnie, w tym spółdzielnie mieszkaniowe), w odmienny sposób rozkłada odpowiedzialność nie tylko za zobowiązania, ale też odpowiedzialność względem wszystkich podmiotów, z którymi wchodzi się w rozmaite relacje. Stąd mogą pojawiać się najrozmaitsze kwestie szczegółowe w odniesieniu do odpowiedzialności poszczególnych podmiotów fizycznych i prawnych.

<sup>4</sup> Dyskusja wokół odpowiedzialności spółek i polemiczne argumenty jej zwolenników i przeciwników zawarte są w książce *Etyka biznesu* [1997]. Syntezy argumentów za i przeciw odpowiedzialności przedsiębiorstw dokonuje Janina Filek [*Jeśli biznesem...* 2005].

obu stoi człowiek – moralny podmiot własnych czynów. I czy będziemy rozpatrywać spółkę jako sztuczny twór administracyjno-logistyczno-organizacyjny, czy jako wykreowaną rzeczywistość gospodarczą na rynku, wszystko ostatecznie sprowadza się do podmiotów, które tę rzeczywistość strukturalizują i wprawiają w ruch. Baza antropologiczna znajduje się u podłoża wszelkiej działalności gospodarczej. To człowiek tworzy struktury, to on nimi potem zarządza, on nimi monituje i je rozwija. Dlatego też ostatecznie odpowiedzialność spada na podmiot decydujący i podejmujący działania (w przypadku spółki na prezesa, zarząd lub menedżerów posiadających mandat w zarządzaniu spółką). W przypadku rozstrzygnięć Wojtyły chodziłoby o odpowiedzialność zarówno za spółkę jako całość, ale i za samego siebie w tej organizacji, a więc odwołanie się do własnego sumienia w podejmowaniu decyzji i do autonomii czynów ludzkich. Ingarden zaś włączyłby w zakres odpowiedzialności spółek dodatkowo moment „przed” i „po” decyzji lub czynie jako fundamentalnych w konkretnych sytuacjach biznesowych.

Jeśli zatem odpowiedzialność jawi się z jednej strony jako powinność (K. Wojtyła), a z drugiej jako swoiste „brzemie” (R. Ingarden), które ciąży na podmiocie, to każdy podmiot znajdujący się w przestrzeni gospodarczej nie jest od niej zwolniony nawet wówczas, gdy sam siebie chce od niej zwolnić. Ponadto istnieje sieć połączeń i związków między wartościami, którym człowiek hołduje, i w zależności od tego, za którymi z nich podąża, a których się wystrzega lub eliminuje, zależy kształt jego moralności, a zatem i osobistej odpowiedzialności.

To wszystko sprawia, że odpowiedzialność jest czymś nieustannie towarzyszącym człowiekowi w jego poczynaniach. Jest jak „pępowina łącząca nas ze światem”<sup>5</sup>, a skoro tak, to odpowiedzialność jest włączona w obręb aksjologii i etyki, gdzie człowiek odpowiadając na wartości, jakimś się staje: albo dobrym albo złym, pamiętając, że sama „etyka posiada sensowność jedynie dla tych, którzy pragną dobra” [Filek 2001, s. 14]. Jeśli zatem jednostka ludzka ma w sobie potencjalność bycia odpowiedzialnym, to tworząc przedsiębiorstwo i partycypując w nim w różny sposób, również taką potencjalnością się odznacza.

## 5. Zakończenie

Transpozycja filozoficznych rozważań o odpowiedzialności osobowej do świata biznesu, chociaż niełatwa, wydaje się oczywista. Przedsiębiorstwo czy instytucja jako system wyodrębniony pod względem organizacyjnym, ekonomicznym i prawnym jest podmiotem odpowiedzialnym „za” i „przed” środowiskiem wewnętrznym (np. personel, zasoby materialne, finansowe, informacyjne)

---

<sup>5</sup> Słowa pochodzące prawdopodobnie od Pauli Winkler-Buber, żony Martina Bubera. Cyt. za [Filek 2010, s. 219].

i środowiskiem zewnętrznym (np. jednostki centralne, kontrolne, kontrahenci, banki, klienci, społeczeństwo, środowisko naturalne). Przy czym odpowiedzialność szeroko rozumiana oznacza różnorodne rodzaje odpowiedzialności jednostek gospodarczych, takich jak: odpowiedzialność prawna (cywilna i majątkowa), finansowa, karna, dyscyplinarna, moralna.

Jednakże współczesny świat domaga się coraz usilniej społecznej odpowiedzialności biznesu, w której na czoło wysuwa się przestrzeganie wartości etycznych nie przez zdepersonalizowaną (choć nazwaną) jednostkę organizacyjno-prawną, która jako taka sama z siebie nie może działać, lecz przez konkretną, indywidualną osobę ludzką lub grupę osób-podmiotów, których intencje, decyzje i czyny stanowią z jednej strony o dynamice i obliczu przedsiębiorstw, a z drugiej strony niosą odpowiedzialność „przed czynem”, „po czynie” i odpowiedzialność „za”.

## Literatura

- Etyka biznesu. Z klasyki współczesnej myśli amerykańskiej* [1997], red. L.V. Ryan CSV i J. Sójka, „W drodze”, Poznań.
- Filek J. [2001], *Filozofia jako etyka*, Znak, Kraków.
- Filek J. [2003], *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków.
- Filek J. [2005], *Jeśli biznesem biznesu jest biznes*, „Tygodnik Powszechny”, nr 17.
- Filek J. [2010], *Życie, etyka, inni*, Homini, Kraków.
- Friedmann M. [1970], *The Social Responsibility of Business is to Increase its Profits*, „The New York Times Magazine”, September 13.
- Ingarden R. [1973], *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Ingarden R. [1989], *Wykłady z etyki*, PWN, Warszawa.
- Ladd J. [1970], *Morality and the Ideal of Rationality in Formal Organizations*, „The Monist”, vol. 54, nr 4.
- Mizdrak I. [2007], *Problematyka powinności moralnej na gruncie doświadczenia człowieka w ujęciu Karola Wojtyły [w:] Poznać człowieka*. Księga jubileuszowa na siedemdziesiąte urodziny Prof. Adama Węgrzeckiego”, IMJT, Kraków.
- Wojtyła K. [1986], *Wykłady lubelskie*, KUL, Lublin.
- Wojtyła K. [2000], *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, wyd. 3, KUL, Lublin.

## A Philosophical Take on Responsibility as a Contribution to the Discussion of Businesses Responsibility

The topic of this paper is responsibility, which has many ontic conditions, including, among many others, appropriate ethical qualification, intellectual disposition and rationality of action, but whose primary one is freedom, which is constitutive of all activity by subjects, both personal and legal ones. Freedom, therefore, has a special effect on the inner structure of an individual or organisation.

My first aim is to define more closely the category of responsibility, on the basis of the most important intuitions of Roman Ingarden and Karol Wojtyła, and to consider the applicability of their ideas to the modern understanding of the ethical business. It becomes clear that Ingarden's philosophical distinction between responsibility "before the act" and "after the act" and Wojtyła's concept of responsibility "for" someone and for oneself can serve as fundamental reference points in various forms of management and in the choice of business strategies.

I argue that the current polarisation of views on the responsibility of businesses (even though supported by complex networks of arguments) is sterile, or perhaps even spurious. What truly matters is not the legal status of a company, but what its basic responsibilities are and the essence of its responsibility.

**Keywords:** responsibility, acting, awareness, freedom.